GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW

ORGAN ZWIĄZKU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

CENA NUMERU 50 GR.

Nr. 3 WARSZAWA, MARZEC 1934 ROK II.



TREŚĆ:



W HOŁDZIE WODZOWI



Dzień imienin Dostojnego Solenizanta, Pierwszego Marszałka Polski — to dzień w którym cały naród śpieszy złożyć Mu swe gorące życzenia. Dzień ten nie ma charakteru urzędowego, nakazanego święta, nie ma tu oficjalnej pompy, suchej etykiety, — jest tu odruch, uzewnętrznienie czci i miłości członków jednej wielkiej rodziny dla swego Wodza, jest tu akt stwierdzenia wielkości Tego, który wyprowadził Polskę po przez zwycięską wojnę na szeroki gościniec, wiodący Ją do potęgi.

Ludzie wielcy — to samotnicy. Idą własnemi drogami ku dalekim celom, których zwykli ludzie albo nie dostrzegają, albo zdają się im one nie do osiągnięcia. Idą nie oglądając się, bez wytchnienia, — bo każda chwila droga, bo mogą się spóźnić, bo może zbraknąć życia lub sił. Istnieje w nich nakaz wewnętrzny wytrwania i osiągnięcia celu. Droga ich jest długa, pełna niebezpiecznych załamań, spadów i wzniesień, — ale każda przeszkoda hartuje ich wolę, każdy kolejny wysiłek wykuwa ich charakter.

Wielki człowiek jest tajemnicą. Są ludzie co chcą zgłębić tę tajemnicę, rozłożyć ją na elementy znane i wyprowadzić formułę zrozumiałą dla wszystkich. Ale czyż ludzie nie chcą zbadać głębi oceanu? W płaszczyźnie, cyfrowo, 10 kilometrów nie jest odległością, któraby im mogła imponować, — ale ta sama odległość prostopadła w głąb morza praktycznie jest dla nich nie do osiągnięcia.

Nie zawsze w przełomowych chwilach narodu życie wydobywa wielkich ludzi, ale gdy już to uczyni,— wybór jest zawsze nieomylny. W 1831 r. mimo posiadania wszystkich warunków materjalnych, życie nie dało nam wielkiego wodza, — to też naród znalazł się w konsekwencji w ślepym zaułku, w cieniu trzech potężnych mocarstw. Nasze pokolenie było szczęśliwsze. Mimo braku wszelkich warunków materjalnych, wywalczyliśmy niepodległość, wygraliśmy wojnę. — Życie uczyniło nieomylny wybór.

Ludzie wielcy przerastają zwykle swe czyny, — dlatego sąd o nich jest taki trudny. Można ich więc tylko albo nienawidzieć, albo kochać i czcić bez zastrzeżeń. Nie ma tu miejsca na rozumowanie, sądzenie, analizę. Jak wielki ogień, płoną serca dla człowieka, który stał się ich Wodzem.

I dlatego szczególnie jasnym blaskiem w dniu Jego imienin rozpala się entuzjazm, chęć wykazania Mu swej miłości, oddania i wierności. Dlatego przez ulice wszystkich miast, jak długa i szeroka jest Polska, przeciągają pochody, dlatego w dniu tym nie ma końca owacjom na cześć Solenizanta.

I my, wielka rodzina Kaniowczyków i Żeligowczyków, rozsiana po całej Polsce, łączymy się w tym dniu uroczystym, by złożyć wspólnie Dostojnemu Solenizantowi swe gorące żołnierskie życzenia.

Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, niech żyje!

K. A. CZYŻOWSKI

„ZBIÓRKA PISKLĘTA!”

Hej, Zbiórka, pisklęta! W rząd stawać, szczeniaki!
Łby z kudłów ogolić do skóry!
Na skrzydła fantazji zawiesić plecaki,
pierś opiąć w parciane mundury,
brzuch pasem zacisnąć, na nóżki buciary
i... Baczność! Stać prosto! Rekruckie fujary!

I cóżeście oczy tak wybałuszyli?!,
Że kapral was beszta jak ciury?!
A możeście z pieluch już sobie poszyli
zawczas oficerskie mundury?!
A może szabelka, koniczek, kasyno,
są waszej miłości ojczyzny przyczyną?!

No-no, tam! Nie burczeć! Tu nie wiec sztubacki!
Kto do nas szlusuje na służbę,
ten musi na służbie się znać na omacki,
nim my go przyjmiemy za drużbę!
A kto chce myszkować wśród nas dla karjery,
ten — wystąp! I zmykaj, do jasnej cholery!

Żołnierka — nie bujda, — nie strój od parady!
Piłsudczyk to zaszczyt, nie kpiny!
Nie starczy pośpiewać tu-tam hymn brygady,
potupać raz w rok w imieniny!
Trza umieć na stosie przepalić swe życie,
by śmieć w belwederskim się wpisać zeszycie!

Więc równaj! Do skrzydła poległych! Patrz śmiało!
Te cienie co w rotach tkwią ślepych,
to ciało żołnierskie co słowem się stało
i w śmierci znalazło swój przepych!
Łap uchem rekruckiem ich wieczne milczenie
i ucz się, co znaczy żywota spełnienie!

Bierz czucie łokciami! Dwie graby, to sitwa!
A sitwa, to właśnie jest serce!
Sitwesom na taniec zamienia się bitwa,
krew winem bulgoce w manierce.
A rany co człeka drą, szarpią i prują,
bliznami na skórze historję garbują!

No, jak tam, chłopaki? Nie zrzedły wam miny?!
Więc... odlicz! I odbij w oddziały!
I marsz na odcinki, na miasta, wsie, gminy,
a ostro, by drogi aż grzmiały!
A buzie rozdziawiać piosenką radosna,
że pierwsze brygady wciąż rosną!... wciąż rosną!...

A trzymać styl, chłopcy! Imponderabilia!
Choć szaro, choć chłodno, choć głodno,
choć wykpią nie jedne nas jeszcze konsylja,
że piosnka żołnierska nie modna,
pięść ścisnąć i naprzód! A mocno! A mężnie!
by wreszcie się Polsce zrobiło potężnie!

By wreszcie się Polsce zrobiło jaskrawo,
co nierząd, bezprawie, swawola,
a co Res publica, Jej rząd i Jej prawo
i z nami związana Jej dola!
I na nas oparta Jej wielkość i siła,
nie — by nie zginęła, lecz by w sławie żyła!

Komitet Wykonawczy Związku W. P. Frontu Rumuńskiego*

r. 1917—1918

W poprzednich artykułach nadmieniłem, że Zjazd W. P. frontu Rumuńskiego zakończył swe obrady 2 grudnia 1917, wyłonieniem Komitetu Związku W. P. tego frontu, który odtąd miał kierować na froncie, w zastępstwie Naczpola, akcją formacyjną polskich oddziałów wojskowych. Do Komitetu powołano na prezesa kpt. Leona Bobickiego i na członków: kpt. Władysława Grabowskiego, podkap. Tadeusza Rolke, chor. Leopolda Godniewskiego, lek. Przemysława Niecięgiewicza, u. w. Konstantego Lisowskiego, plut. Władysława Piotrowskiego i kapr. Aleksandra Golnika. Ponadto członkami Komitetu byli prezesi Zarządów Związków W. P. 4-ej armji ros. frontu rumuńskiego.

Warunki prawie beznadziejne dla akcji formacyjnej, scharakteryzowałem w ostatnim artykule. Obejmując kierownictwo w tak ciężkich warunkach, Komitet Wykonawczy zdawał sobie dokładnie sprawę, że liczyć musi wyłącznie i litylko na własne swe siły i podtrzymanie moralne ludzi najtęższych, pracujących w Komitetach Związkowych i solidarność i dyscyplinę członków związków w oddziałach armij rosyjskich tego frontu. Na zainteresowanie się żywsze społeczeństwa polskiego na wygnaniu i w Rosji, borykającego się z coraz cięższemi warunkami bytu codziennego i rozbitego wewnętrznie w swych poglądach na możliwość wywalczenia niepodległości, zresztą zbyt odległego od terenu działalności, komitet nie mógł liczyć; nie mógł także liczyć na współdziałanie i pomoc autorytatywną Naczpola, co miało jeszcze miejsce w miesiącach lipcu i sierpniu 1917 r., ponieważ Naczpol wówczas pozbawiony był możności wpływania na bieg życia wśród wojskowych Polaków, a interwencje jego u dowództw armij rosyjskich nie było respektowane.

Nakaz moralny, poczucie odpowiedzialności, oraz wiara, że z zapasów zbrojnych państw i narodów, zapasów jedynych w dziejach, musi powstać Polska, jako państwo niepodległe, sprawiły, że ten Komitet wykonawczy, złożony z ludzi nieznanych do niedawna szerszym masom, stał się ogniskiem wielkiej siły moralnej, promieniującej na rzesze, ufnie oczekujące odeń jakichś niezwykłych tytanicznych wysiłków.

Stosownie do statutu, uchwalonego przez Zjazd frontowy w Kiszyniowie, Komitet składał się z Komisji wojskowej, wyłącznie kierującej akcją formacyjną na froncie, oraz sekcyj: finansowo-gospodarczej i oświatowo-agitacyjnej, zarządzających pracą organizacyjną i kulturalno-oświatową Związków.

W dn. 15 grudnia 1917 zostały zorganizowane przy Sztabie frontu armji ros. w Jassach komitety narodowościowe, oraz Komisarjat Narodowościowy, jako polityczne organa kierownicze armii frontu rumuńskiego. Naskutek postanowienia Komitetu Z-ku W. P. frontu, komitety Z-ku W. P. przy armji ros. delegowały swoich przedstawicieli do komitetów narodowościowych dla obrony spraw formacyjnych polskich, nie zabierając głosu i nie wpływając na przebieg politycznych dyskusyj, dotyczących wewnętrznego ustroju Rosji.

(d. c. n.). B. S.

*) Komitet Wyk. Z-ku W. P. Fr. Rum., używający skrótu telegr. „Polakorum", popularnego wówczas wśród Polaków na froncie, był od grudnia 1917 r. organem naczelnym Polaków, tworzących Związki W. P. w 4-ch armjach tego frontu. Kierował on akcją formowania oddziałów W. P. na tym froncie i reprezentował wobec rządu rumuńskiego, ambasad i misyj koalicyjnych niepodległościową ideologję tych oddziałów, tworzących później II korpus W. P. i stanowisko ich do celów ostatecznych wojny światowej, wówczas się toczącej.

Komunikaty

ODDZIAŁY ZWIĄZKU K. i Ż. w WARSZAWIE

Dotychczas członkowie Związku, zamieszkali w obrębie m. st. Warszawy byli przydzieleni ewidencyjnie do Zarządu Głównego Związku, który w stosunku do nich pełnił równocześnie funkcje Zarządu Oddziału. Stan ten utrudniał bardzo Zarządowi Głównemu jego pracę jako instancji kierowniczej całości Organizacji z uszczerbkiem dla oddziałów prowincjonalnych.

Z tych względów Zarząd Główny zdecydował zorganizować Oddział Związku w Warszawie, w którego skład wejdą wszyscy członkowie, posiadający stałe miejsce zamieszkania w Warszawie i ew. najbliższej okolicy. Na okres przejściowy utworzona zostaje z dniem 15 b. m. przy Zarządzie Głównym Sekcja Warszawska, która do czasu ukonstytuowania się Oddziału, pełnić będzie jego funkcje.

REORGANIZACJA P. W. ZWIĄZKU

Komunikujemy, że zapisy na członków P. W. przyjmuje kancelarja Zarządu Głównego od dn. 15 b. m. w godzinach urzędowych.

Podajemy również z ubolewaniem do wiadomości Sz. Kolegów, że dotychczasowy Komendant Związkowego P. W. p. kpt. Tadeusz Grzegorzewski zgłosił swą rezygnację z godności Komendanta.

Do czasu mianowania następcy czasowo pełnić będzie obowiązki Komendanta P. W. p. rtm. Kiszko-Zgierski.

Na okres przejściowy sformowany został Oddział Sztandarowy w sile 18 ludzi.

Po sformowaniu Oddziału P. W. Oddział Sztandarowy również ulegnie reorganizacji.

ODEZWA ZARZĄDU GŁ. ZW. K. I Ż.

W związku z reorganizacją P. W. Związku Zarząd Główny wydał następującą odezwę do członków tego P. W.:

Uchwałą z dnia 7 marca r. b. Zarząd Główny rozwiązał istniejący od szeregu lat Oddział naszego P. W. Rozwiązał, by powołać go nanowo do życia w formie i w takim blasku, jak to nam z pięknej naszej tradycji przystało.

Koledzy! Życie wartkim prądem mknie naprzód, ucieka.

Nie możemy i my stać w miejscu. Musimy iść wraz z życiem, doskonalić się i przystosowywać do nowych jego wymagań i potrzeb. Rzucone przez naszego Wodza Marszałka Piłsudskiego hasło „wyścigu pracy" nie może być w naszem zrozumieniu tylko frazesem. Jako wierni i posłuszni Jego żołnierze musimy hasło to w czyn wprowadzić. Praca nad sobą samym i praca dla dobra Państwa jest zarazem pracą dla samego siebie. I dlatego każdy z nas w miarę swych sił i możności, musi i powinien złożyć również i ofiarę pracy społecznej na ołtarzu dobra powszechnego. Jednym z najważniejszych odcinków pracy tej jest przygotowanie siebie i inych do obrony granic naszych.

Koledzy Żołnierze! Otwierając dziś ponownie zapisy do Związkowego P. W. na podstawie nanowo opracowanego regulaminu, chcemy wyrazić nasze głębokie przekonanie, że jak dawniej na polu chwały, tak i dziś, przy codziennych warsztatach pracy, kierować Wami będzie bezinteresowna troska o dobro i potęgę Państwa.

Wierzymy, że każdy z Was, wpatrzony w nasze święte sztandary, ślubować sobie będzie wytrwanie przy nich wiernie i nieskazitelnie w braterskiem, zgodnem współżyciu dla chwały i potęgi ukochanj Ojczyzny.

Kto ma w sercu i pamięci Kaniów, Kubań, Odesę i bohaterstwo marszu na odsiecz do Zmartwychwstałej i szarpanej Polski, tego nie zabraknie przy naszych Sztandarach.

Dziś i nigdy!

WYDZIAŁ OPIEKI PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZW. K. I Ż.

W związku ze wzmagającym się kryzysem i zwiększającą się ilością członków bezrobotnych. obarczonych rodzinami, Bratnia Pomoc, istniejąca przy Zarządzie Gł. uległa reorganizacji. Mianowicie w listopadzie r. ub. powstał Wydział Opieki pod przewodnictwem v.-prezesa rtm. Kołaczkowskiego, który rozszerzył znacznie swą działalność. Praca poszła głównie w kierunku niesienia potrzebującym pomocy w naturze, a to w myśl intencji Wydziału Wykonawczego, opartej na doświadczeniu, że zapomogi pieniężne często chybiały celu, nie znajdując właściwego zużytkowania.

Datki pieniężne ograniczono do wypadków wyjątkowej konieczności, jak np. choroba, niezdolność do pracy i t. p. Jałmużna została zupełnie wyrugowana i zastąpiona pracą na rzecz Związku, odpowiednią do kwalifikacji petenta. W ten sposób bezrobotni otrzymują zapomogi pieniężne jako ekwiwalent za do-

konaną pracę na rzecz Związku. Zarobki takie normowane są względami na posiadane zasoby gotówkowe Związku i wartość dokonanej pracy.

Poza tem pomoc w naturze polegała na zakupie odzieży, wydawaniu racji żywnościowych w zależności od ilości członków rodziny i t. p. W ten sposób ubrano całkowicie 4 dzieci i 3 dorosłe osoby, zakupiono pomoce szkolne dla szeregu dzieci i wydano żywność (bony obiadowe, cukier, słoninę, kaszę i t. p.) oraz węgiel dla 17 osób.

Na powyższe cele wydatkowano ogółem z funduszu Opieki do dn. 1 marca r. b. zł. 1.705.

Poza tem staraniem Związku kilkunastu bezrobotnych członków uzyskało zatrudnienia, w tem większość stałe.

Nadto Związek udzielił poparcia swym członkom w różnych sprawach w przeszło 100 wypadkach.

KURSY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ I PRZECIWLOTNICZEJ

Zorganizowany przez Zarząd Główny instruktorski kurs obrony przeciwgazowej dobiega końca. Część teoretyczna została już ukończona, pozostają jeszcze do odbycia ćwiczenia praktyczne w terenie. Świetnie prowadzony przez wykładowców L.O.P.P. kurs przysporzy nam wkrótce nowy zastęp dobrze wyszkolonych instruktorów obrony przeciwgazowej Jako dalszy etap pracy nad przygotowaniem członków Związku do nowoczesnej obrony kraju na wypadek wojny zorganizowany będzie kurs obrony przeciwlotniczej, o czem we właściwym czasie nastąpią zawiadomienia.

Po zreformowaniu Organizacji związkowego P.W. podobne kursy będą utworzone i w oddziałach prowincjonalnych Związku.

ZBIÓRKA NA PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Dnia 18 b. m., jako w przeddzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, dorocznym zwyczajem odbędzie się marsz ze sztandarami i z pochodniami członków Zw. sfederowanych oraz organizacyj społecznych.

Wszyscy Kaniowczycy i Żeligowczycy znajdujący się w Warszawie, obowiązani są do stawienia się w dniu tym na zbiórkę na Placu Marszałka Piłsudskiego stosownie do planu ustalonego przez Komitet Obchodu.

WALNE ZEBRANIA CZŁONKÓW ODDZIAŁÓW

1. Wilno.

Na dzień 16 marca b. r., godzina 17 wyznaczone zostało Walne Zebranie członków Oddziału Wileńskiego Związku K. i Ż. w lokalu Związku przy ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 2 w Wilnie.

Na zebraniu tem nastąpi wybór nowych władz Oddziału i delegatów na nadzwyczajne Walne Zebranie w Warszawie oraz doroczny Walny Zjazd członków Związku.

2. Lublin.

Dnia 25 marca b. r. o godzinie 11 rano odbędzie się w Lublinie w lokalu Związku Legjonistów („Dom Żołnierza") Walne Zebranie organizacyjne nowopowstałego Oddziału Lubelskiego Związku K. i Ż.

Na porządku dziennym Zebrania jest, między innemi, wybór władz Oddziału i delegatów na nadzwyczajne Walne Zebranie w Warszawie oraz na doroczny Walny Zjazd członków Związku.

W Walnem Zebraniu Oddziału Lubelskiego winni uczestniczyć wszyscy koledzy, zamieszkali w obrębie województwa Lubelskiego, łącznie z uprzednio zarejestrowanymi w Zarządzie Głównym.

ODDZIAŁ ZW. K. i Ż. w ŁODZI

Istniejący od grudnia 1932 r. Oddział naszego Związku w Łodzi przejawia ostatnio wzmożoną działalność organizacyjną i społeczną.

Oddział w Łodzi posiada znakomite warunki rozwojowe, gdyż znajduje się przy boku 10-ej kaniowskiej dywizji piechoty, wywodzącej swój rodowód od naszych formacyj na Wschodzie. Obecny dowódca Okręgu Korpusu w Łodzi, gen. Stanisław Małachowski, honorowy prezes Oddziału Związku w Łodzi, jak również dowódca 10-ej dywizji gen. Olszyna-Wilczyński są dawnymi Żeligowczykami, czemu dają serdeczny wyraz przy każdej sposobności.

Prezesem Zarządu Oddziału jest major w st. sp. Włodzimierz Połoński, pod którego kierownictwem Oddział pomyślnie się rozwija. Poza tem w skład Zarządu wchodzą Koledzy: Andrzejak Marjan (v.-prezes), Niewinowski Zygmunt (sekretarz), Kossowski Ignacy (skarbnik) i Kopczyński Stefan (gospodarz). Komisję rewizyjną stanowią: KK. Maj-Majewski Józef (przewodniczący) oraz Adamczewski Józef i Karasiński Edmund.

KOLEDZY!

Wpłacajcie regularnie składki bieżące i pamiętajcie o zaległych. — Popierajcie swój organ „Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków".

Silny Związek stanowi siłę każdego z jego członków.

ZWIĄZKI B. FORMACYJ NA WSCHODZIE

Sprawa Związków b. formacji polskich na Wschodzie zaczyna budzić coraz większe zainteresowanie. Wyraz temu daje ostatni „Biuletyn" (Nr. 5) Federacji P. Z. O. O., w którym znajdujemy przedruk naszego Komunikatu o postępach zjednoczenia Związków b. formacji polskich na Wschodzie, umieszczonego w Nr. 2 „Głosu K. i Ż." z r. b.

Z przyjemnością możemy stwierdzić, że rzucona na Walnem Zebraniu naszego Związku w 1928 r. myśl zjednoczenia Związków formacyj Wschodnich wprawdzie nie odrazu się przyjęła, ale już w 1931 r. dojrzała na tyle, że na Walnem Zebraniu członków Związku zapadła pozytywna w tej sprawie uchwała. Prowadzone od 1932 r. narady przedstawicieli Zarządów poszczególnych Związków doprowadziły do faktycznego zbliżenia, które znajduje poraz pierwszy wyraz zewnętrzny w urządzeniu wspólnej „czarnej kawy" trzech bratnich Związków, o czem informuje niżej zamieszczony komunikat.

CZARNA KAWA

Związki b. polskich formacyj na Wschodzie, a mianowicie: Legjonistów Puławskich, Uczestników b. I Korpusu W. P. na Wschodzie oraz Kaniowczyków i Żeligowczyków, pragnąc uczcić dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego urządzają dn. 18 marca 1934 r. o godz. 20-ej **„Czarną Kawę"** w lokalu świetlicy Federacji P. Z. O. O. przy ul. Żórawiej 2.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na biedne dzieci b. żołnierzy Formacyj Wschodnich.

Należy się spodziewać, że piękna ta inicjatywa znajdzie jaknajgorętsze poparcie ogółu Kolegów i będzie zaczątkiem nowej ery współżycia bratnich organizacji.

Bilety wejścia po 1 zł. do nabycia w lokalach Zarządów wyżej wymienionych Związków, lub przy wejściu do świetlicy.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE K. i M. N.

Wobec stale napływających pod adresem Zarządu Głównego ze strony Kolegów zapytań o sposobie załatwienia wniosków na odznaczenia Krzyżem i Medalem Niepodległości przez właściwe podkomisje Zarząd Główny ponownie wyjaśnia, co następuje:

W myśl statutu Podkomisji II Korp. i IV Dyw. Strz. prace tych podkomisji są poufne i nie podlegają ujawnieniu. Podkomisje te działały autonomicznie i nie podlegały kompetencji Zarządu Głównego Zw. K. i Ż. Zostały one zlikwidowane w listopadzie 1933 r., o czem ogłosił komunikat, zamieszczony w Nr. 2 „Głosu K. i Ż." z r. 1933.

Zarząd Główny posiada jedynie wykaz osób, których wnioski były rozpatrywane przez Podkomisję II Korp. Natomiast spis osób, których wnioski były rozpatrywane przez Podkomisję IV D. S. gen. Żeligowskiego, znajdują się u kpt. Słoki (Chojnice, Inspektor Straży Granicznej), który jedynie może udzielić zainteresowanym wyjaśnień w sprawie tych wniosków.

Uwaga redakcji: w chwili wydawania niniejszego numeru Zarząd Główny otrzymał od kpt. Słoki wykaz osób, przedstawionych przez Podkomisję IV D. S.

Z PRASY FEDERACYJNEJ

Sprawa obrony Państwa stanowi jedno z naczelnych zagadnień naszego bytu i powinna budzić najwyższe zainteresowanie śród związków sfederowanych. Zwłaszcza obrona przeciwlotnicza (O. P. L.), jako najważniejsza w nowoczesnej technice wojennej zasługuje na specjalną uwagę. Zagadnieniu temu poświęca b. interesujący artykuł dyskusyjny w ostatnim „Biuletynie" Federacji P. Z. O. O. kpt. r. Mieszkowski, który zaznaczając, że na terenie Federacji wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zdziałania, pisze:

„OPL bierna kraju to dzisiaj dla nas jedno z najważniejszych wskazań — nie potrzeba do tego pieniędzy — trzeba tylko poczucia obowiązku, chęci i wytrwałości. Zanim zaczniemy wychowywać innych — pokażmy sami jak należy spełniać obowiązek obywatelski wobec Państwa".

NOWE PISMO FEDERACJI P. Z. O. O.

Biuletyn Federacji Polskich Zw. Ob. Ojczyzny w ostatnim numerze marcowym zapowiada wydanie nowego dwutygodnika, który ma być własnem pismem Federacji P. Z. O. O.

Pierwszy numer tego pisma będzie rozesłany w większej ilości egzemplarzy jako okazowy. Cena numeru wahać się będzie od 15 do 20 gr. za egzemplarz, prenumerata kwartalna będzie wynosiła od 1 zł. 25 gr. do 2 zł. Nowy dwutygodnik nosić będzie nazwę: „Naród i Wojsko".



Pomnik płk. Lisa-Kuli w Rzeszowie.

Akademja ku czci ś. p. płk. Lisa-Kuli.

Dnia 7 marca r. b. jako w 15 rocznicę śmierci ś. p. płk. Leopolda Lisa-Kuli, ucznia-żołnierza, poległego w bitwie pod Terczynem, odbyła się w wielkiej sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy uroczysta akademja w obecności p. Marszałkowej Piłsudskiej i z udziałem przedstawicieli rządu, armji, organizacyj wojskowych, społecznych, naukowych i P. W.

M. in. podniosłe przemówienie wygłosił b. Minister płk. Ignacy Matuszewski, nawiązując do pełnych zapału i uniesień lat młodzieńczych.

— Dlaczego postawiono pomnik młodzieńcowi Lis-Kuli — mówił minister Matuszewski. — Dlatego, że choć był młody, choć młode były jego ręce, młode i czyste oczy, młode, gorące i wierne serce, młodym uśmiech promienny i młodzieńcza powaga — to jednak była to taka młodość, która potrafiła dokonać wyboru. Ś. p. płk. Lis-Kula wiedział, wiedział, napewno, co jest najważniejsze. I tak żył. Pamiętam go jak podporządkowywał się zwierzchnikom w pokorze. Dlaczego? Bo to była droga do Polski. Pamiętam go w buncie, w klęsce, na rozdrożu i w triumfie — wszystko było dla niego drogą do Polski. Dlatego jego młodość stanęła na granicie pomnika.

Bo jedno tylko może być w życiu najważniejsze. Dla Lisa tą najdroższą rzeczą była Polska — nie marzenia.

Akademję zakończyły okolicznościowe popisy muzykalno-wokalne.

Zaznaczyć należy, że ś. p. płk. Lis-Kula, jako b. członek P. O. W. (K. N. 3) Wschód ściśle współpracował z naszą Organizacją Werbunkowo-Agitacyjną (O. W. A.) na Ukrainie.

Każdy Kaniowczyk i Żeligowczyk winien prenumerować swoje pismo

Z Kraju i ze świata.

„POLSKA ZDOBYŁA PODSTAWĘ DO BUDOWY TRWAŁYCH FORM DOBREGO SĄSIEDZTWA"

Temi słowami określił minister Spraw Zagranicznych p. J. Beck naszą sytuację międzynarodową w przemówieniu swem, wygłoszonem w senackiej komisji zagranicznej.

Cóż znaczą te słowa?

Jeśli wnikniemy należycie w ich treść, to będziemy musieli powiedzieć sobie, że kierownictwo naszej polityki zagranicznej osiągnęło maximum tego, co jest zadaniem wysiłków i zabiegów każdej polityki międzynarodowej.

Wielkość tych osiągnięć zrozumiemy łatwiej, gdy uprzytomnimy sobie sytuację międzynarodową Polski jeszcze w niedawnej przeszłości. W przekonaniu t. zw. oświeconej opinji europejskiej, Polska do niedawna jeszcze uchodziła za państwo, najbardziej zagrożone w Europie. Obliczano tysiące kilometrów granic naszych z Rosją i z Niemcami, jako granic niebezpiecznych, zagrożonych. Z trwogą spoglądano w stronę „korytarza polskiego" i zadawano sobie jedynie pytanie, kiedy rozpocznie się tam pożar wojny. W Gdańsku widziano beczkę prochu, która lada moment mogła wybuchnąć. Irytowano się na Polskę, że nie chce czynić „ustępstw" na rzecz Niemiec dla salwowania pokoju europejskiego. Typowym przykładem nastrojów, jakie istniały w sferach finansjery zagranicznej w stosunku do Polski, było zachowanie się City londyńskiej wobec delegacji m. Poznania, starającej się o pożyczkę dla tego miasta. Powiedziano jej bez ogródek, że sytuacja międzynarodowa Polski jest tego rodzaju, iż kapitał angielski nie może się na tym terenie angażować. Ale, oto przychodzą fakty, które wywołują radykalną zmianę poglądów na sytuację międzynarodową Polski.

Już zawarcie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką i podpisanie konwencji londyńskiej, określającej napastnika, znacznie polepszyło położenie międzynarodowe Polski w oczach świata. Z sumy tysięcy kilometrów „zagrożonych" granic Polski można już było skreślić całą długą naszą granicę z Rosją Sowiecką. Od strony sąsiada wschodniego zyskaliśmy tedy spokój.

Ale wyrównanie przeciwieństw z naszym sąsiadem zachodnim wydawało się dla wielu rzeczą nieosiągalną, zwłaszcza z chwilą, gdy do władzy w Niemczech doszedł Adolf Hitler, przedstawiciel bojowego nacjonal-socjalistycznego kierunku.

Wkrótce jednak przyszły fakty, które były dla wszystkich „polityków" międzynarodowych niespodzianką.

Dn. 26-go stycznia w Berlinie podpisana została przez posła polskiego Lipskiego z jednej strony i Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy von Neuratha z drugiej, umowa o wzajemnej nieagresji na przeciąg lat 10-ciu.

Ta umowa stanowi poważny i bodaj ostatni krok w pracy nad utrwaleniem pokoju na granicy polsko-niemieckiej, jaki był do osiągnięcia w drodze dyplomatycznej.

Ani pakt Ligi Narodów, ani tak zwany Układ Reński nie wykluczały możliwości wojny.

Pakt paryski z 1928-go roku potępiał wprawdzie wojnę, ale nie wykluczał możliwości uciekania się do przemocy, co właśnie wyłącza w stosunkach wzajemnych umowa polsko-niemiecka z dn. 26-go stycznia.

Wobec istnienia tej umowy możliwość tarć polsko-niemieckich przestaje być objektem gry politycznej.

To znaczy, że na możliwych tarciach polsko-niemieckich nikt już nie będzie miał pokusy coś „zarobić", bo nikt się do nich wtrącać nie będzie. Wszelkie możliwe sprawy sporne będą załatwiane w drodze bezpośrednich rokowań między Polską i Niemcami.

Co ważniejsza, układ berliński potwierdza formalnie niezmienność mocy obowiązującej układów międzynarodowych i sojuszniczych, zawartych poprzednio przez Polskę. Nic się nie zmieniło po umowie berlińskiej ani w stosunku Polski do Ligi Narodów, ani na jotę nie stracił na znaczeniu nasz traktat sojuszniczy z Francją, ani nasze przymierze z Rumunją, ani — przyjazne układy z Rosją, ani nasze zobowiązania wobec innych państw.

Umowa berlińska jest mocnem stwierdzeniem, że w Europie środkowej, na granicy polsko-niemieckiej musi istnieć trwała stabilizacja stosunków.

Tak się przedstawiają pokrótce zdobycze naszej polityki zagranicznej za ostatnie półrocze.

Jest to wynikiem tego, że polityka międzynarodowa Polski, kierowana przez Marszałka J. Piłsudskiego i Jego najbliższego współpracownika, ministra J. Becka, posiada te same znamiona genjalnej prostoty, co i Jego plan strategiczny w r. 1920-ym.

Polska, pod przewodnictwem Marszałka J. Piłsudskiego, poprostu i szczerze pracuje dla pokoju. Polska nie zmawia się z Moskwą przeciwko Niemcom, ani z Niemcami przeciwko Rosji. Świat cały rozumie już dzisiaj, że Polska jest mocnym filarem sklepienia pokojowego w Europie.

Dążenie do zachowania pokoju — jak słusznie

powiedział min. Beck — jest wynikiem świadomej woli rządów i zdrowego instynktu masy obywateli.

A Polska właśnie posiada Rząd, który tę świadomą wolę ma i jest dostatecznie mocny, aby ją przeprowadzić.

ŚWIATOWA SYTUACJA GOSPODARCZA

Sytuacja gospodarcza świata wykazywała pod koniec 1933 r. niejednolite tendencje konjunkturalne.

Zarysowana w połowie ub. roku poprawa konjunktury w Stanach Zjednoczonych pozostawała pod wpływem dewaluacji dolara i tego całego arsenału sztucznych środków „nakręcania konjunktury", jakie podjął prezydent Roosevelt.

Posiada ona cechy spekulacji i ostateczny rezultat tej gry wydaje się być conajmniej wątpliwy.

Gdzieindziej obserwujemy rozwój wypadków bardziej spokojny i trwały.

Niemcy stosują zarządzenia, zmierzające do przyśpieszenia wyjścia z kryzysu zapomocą zamówień inwestycyjnych, dokonywanych w przemyśle przez rząd i samorządy na rachunek przyszłych budżetów, przez co zarządzenia te nabierają również w pewnej mierze cech sztucznych środków ożywienia gospodarczego.

W Anglji nastąpił poważny wzrost działalności inwestycyjnej.

We Francji wystąpiły również objawy wychodzenia życia gospodarczego z konjunkturalnej depresji, czemu sprzyja uporządkowywanie sytuacji budżetowej.

Ogólnie biorąc z przeglądu międzynarodowej sytuacji gospodarczej wnosić należy, że poziom wytwórczości wykazuje znaczną stałość, a tam gdzie zarysował się spadek produkcji, tempo jego było bardzo łagodne.

Do czynników zapowiadających poprawę zaliczyć należy zmniejszenie się stanu zapasów w wielu surowcach międzynarodowych, które zeszły do poziomu poniżej 1932 r.

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Sytuacja gospodarcza Polski w dziedzinie produkcji pozostawała w zależności w części od czynników zewnętrznych, jak zwyżka surowców i możność zwiększenia eksportu w niektórych dziedzinach, — w części od stosunków wewnętrznych, głównie od większego jak w roku poprzednim ruchu budowlanego. Większej poprawy ze strony położenia rolnictwa nie dało się osiągnać ze względu na ogólny niski poziom cen rolnych. Produkcję krajową charakteryzuje wzrost od początku roku — tak w dobrach wytwórczych jak spożywczych.

W porównaniu z rokiem 1932 ogólny poziom produkcji był na końcu listopada 1933 około 8% wyższy. Poziom produkcji dóbr spożycia przekroczył stan z 1931 r. Nie dosięgały poziomu zeszłorocznego jedynie przemysł spożywczy i górnictwo węglowe.

Ogólna objektywna ocena sytuacji gospodarczej Polski za rok 1933 pozwala stwierdzić, że rok ten był okresem przełamania depresji kryzysowych. Nastąpiło we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego ustalenie się produkcji i zbytu, a w wielu gałęziach wzrost produkcji posiadający trwalsze podstawy. Stan ten pozwala na przeprowadzenie procesów przystosowania się do nowych warunków, co daje klucz wyjścia z kryzysu i stanowi o ogólnej poprawie sytuacji gospodarczej.

W ścisłym związku z sytuacją gospodarczą Polski stoją poczynania rządu, zmierzające do ożywienia wytwórczości i znalezienia zatrudnienia dla mas pracujących.

Jednem z takich poczynań rokującem jak najlepsze rezultaty jest akcja popierania budownictwa mieszkaniowego.

Plan tej akcji na r. 1934-ty przewiduje dotację dla Państw. F. Budowlanego kwoty 30 milj. zł., z czego 18 milj. przeznacza się na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego, 8 milj. na przebudowę dużych mieszkań na małe, na remont domów i wykończenie domów blokowych oraz — 4 milj. zł. na akcję terenową. Kontyngenty kredytowe na drobne budownictwo budowlane przyznano 171 miastom. W roku 1934-ym uprzywilejowano budownictwo zbiorowe małych domów (10—9,000 zł. kredytu na domek, zaś przy budownictwie indywidualnem — tylko 4,000 zł.).

Program akcji parcelacyjnej Banku Gosp. Krajowego ustalony na rok 1934 obejmuje 12 miast: Warszawę, Białystok, Bydgoszcz, Częstochowę, Dąbrowę Górniczą, Kraków, Lublin, Poznań, Radom, Siedlce, Skarżysko, Kamienna i Toruń. W miastach tych zamierza Bank przygotować pod zabudowę ponad 2,000 działek z terenów państwowych, z czego część zostanie sprzedana już w miesiącach najbliższych.

Również w najbliższym czasie zostanie założona spółka z o. o., mająca na celu budowę domów dla robotników i pracowników umysłowych, których dochód miesięczny nie przekracza 250 zł. Spółka ta w roku bieżącym będzie miała do swej dyspozycji ok. 5 milj. zł. z F. Pracy i F. Inw.

W r. 1933-cim przy pomocy 14,5 milj. zł. na drobne budownictwo mieszkaniowe, wybudowano 4.355 domów o 10.126 mieszkaniach i 28.337 izbach przy koszcie budowy wynoszących 65 milj. zł.

Można tedy spodziewać się, że kwota 37 milj. zł., którą uruchamia się w r. 1934-tym na cele budownictwa, wprowadzi do obrotu conajmniej 100 milj. zł.

Liczyć tedy należy, że około 73.000 robotników znajdzie zatrudnienie przez 150 dni przy budowie domów, przeznaczonych z funduszów publicznych.

Ale w Polsce przebywa corocznie kilkaset tysięcy rąk, zdolnych do pracy i pracy tej żądnych.

W warunkach przedwojennych przyrost rąk roboczych znajdował naturalne ujście w rozwoju przemysłu lub w emigracji. Dziś proces ten ustał. Dlatego zatrudnienie mas pracujących stało się centralnem zagadnieniem państwowem.

Poza innemi ogólnie znanemi poczynaniami rządu w walce z bezrobociem chcemy tu zwrócić uwagę na dwie dziedziny, może nie nazbyt efektowne, ale posiadające doniosłe i realne znaczenie.

Są niemi zjazdy gospodarcze i usprawnienie gospodarstw małorolnych.

Zjazdy gospodarcze, zainicjowane i prowadzone przez B. B. W. R., które zaczynają już obecnie ogarniać swym wpływem nawet komórki samorządu gminnego, spełnią bardzo doniosłą rolę, przeorywując psychikę społeczeństwa i kierując jego uwagę ku zagadnieniom gospodarczym. Ma to ogromne znaczenie w walce z bezrobociem, pozostaje bowiem wciąż aktualnym i niezmiennym pewnikiem, że zatrudnienie, nawet niewielkiej ilości rąk roboczych przez drobną komórkę lokalną (gminę np.) w sumie ogólnej daje efekt poważny.

Czynnikiem, pobudzającym lokalną inicjatywę prywatną jest „Fundusz Pracy", który stale dąży do tego, by środki, jakich dostarcza na podjęcie pewnych robót, stały się ośrodkiem krystalizacyjnym dla pracy i wysiłków czyników lokalnych.

Bardzo poważne znaczenie posiada zwrócenie się „Funduszu Pracy" ku zagadnieniu intensyfikacji gospodarstw małorolnych. Prace w tym kierunku prowadzone będą przez „Fundusz Pracy" łącznie ze świeżo zawiązanym Centralnym Komitetem Przykładowych Gospodarstw (prezesem jest poseł B. B. W. R. P. Sobczyk). Badania i doświadczenia posła Sobczyka wykazały, że intensywnie prowadzone gospodarstwo na 7-miu morgach (3 i pół ha) daje pełne i dostatnie utrzymanie dla rodziny składającej się z 9 osób i zatrudnienie dla osób conajmniej sześciu. Gospodarstwo takie może również sprostać wszelkim ciężarom państwowym i samorządowym oraz stać się dość poważnym konsumentem wyrobów przemysłowych.

* * *

Jak widać z tego krótkiego przeglądu sytuacji gospodarczej na świecie i w Polsce — jesteśmy na drodze wyjścia z kryzysu.

Biorąc zaś pod uwagę konkretne i racjonalne posunięcia rządu, zmierzające do ożywienia produkcji i poprawy sytuacji, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

Musimy tylko pamiętać o jednem: tak jak w czasie złej konjunktury psychiczne nastroje często były przyczyną większego pesymizmu, niż upoważniał do tego faktyczny bieg zjawisk gospodarczych, tak i w momencie przełamywania kryzysu wiara w powodzenie jest poza momentami natury materjalnej — poważnym czynnikiem odprężenia i wyjścia z trudności.

Dom inwalidów i weteranów wojennych.

Obowiązek zapewnienia przez Państwo bytu najofiarniejszym swym synom, okaleczonym na wojnie, inwalidom oraz otoczenia ich najtroskliwszą opieką przez społeczeństwo, jest nakazem, od którego uchylać się nie wolno.

Pomoc tę Państwo zapewnia inwalidom w granicy dość szerokiej przez: przyznanie pensyj dożywotnich, koncesyj monopolowych i ustawowy nakaz o zatrudnianiu odpowiedniej liczby inwalidów w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Jeżeli pomimo to los bardzo wielu inwalidów jest ciężki, to w znacznej części ponosi tu winę społeczeństwo nasze, które przyjąwszy w czasach zawieruchy wojennej ofiarę krwi inwalidów, nie dotrzymało następnie swych przysięg i obietnic i nie wyciągnęło ku nim serdecznie bratniej, opiekuńczej dłoni.

Pomoc Państwa dla inwalidów, ujęta w odpowiednich ustawach, z natury rzeczy musi się opierać na pewnych schematyzowanych zasadach, jak np. % niezdolności do pracy. Cechy indywidualne inwalidy, jak jego przeszłość przedwojenna, stosunki rodzinne, środowisko z którego się wywodzi, rodzaj pracy zawodowej, pogląd na życie i stosunek do otaczających go zjawisk w ustawy ująć się nie dadzą, a jednak w dużym stopniu wpływają na istotność otrzymanej od Państwa pomocy. Do należytego rozwiązania tych kwestyj i dalszej opieki nad inwalidami, przez zapewnienie zdolnym do zarobkowania pracy i pomoc w organizacji warsztatów i placówek handlowych, opartych na koncesjach, przyznanych przez Państwo, — powołane jest społeczeństwo.

Nie jest tajemnicą, że przedsiębiorstwa i instytucje obliczone na zysk, unikają zatrudniania inwalidów. Koncesje inwalidów b. często przynoszą im zysk minimalny, dając duże zarobki ludziom bez skrupułów, posiadającym dostateczne kapitały na należyte wyzyskanie handlowe wspomnianych koncesyj.

Ustawy o zabezpieczeniu bytu inwalidom będą

martwą literą dotąd, dopóki za inwalidami nie stanie zwartą ławą lepsza część społeczeństwa naszego, spełniając w należyty sposób zobowiązania swe, zaciągnięte w stosunku do nich podczas wojny.

Lecz obok inwalidów istnieje jeszcze inna kategorja ludzi okaleczonych przez wojnę. Nie są oni poszwankowani fizycznie, zewnętrznie zdają się być zdolni do najcięższej nawet pracy, a pomimo to ludzie ci od szeregu lat zasilają szeregi bezrobotnych. Są to przeważnie wykolejeńcy życiowi, ludzie słabej woli, przywykli podczas wojny do łatwych zdobyczy bez wysiłku i pracy. Są wśród nich ludzie wszystkich profesyj: rzemieślnicy, robotnicy fabryczni, rolnicy, urzędnicy, wreszcie przedstawiciele zawodów wolnych. Wojna złamała ich odporność życiową, nimb bohaterstwa zawrócił im głowę, a nałogi nabyte podczas wojny, dokonały reszty.

Znają tych ludzi Związki b. wojskowych. Oblegają oni od rana do wieczora siedziby Związków i nie przyjmując żadnego udziału w ich działalności, są największymi krzykaczami, najczynniejszymi gadułami i awanturnikami. Ci dyskontują wszędzie, gdzie tylko mogą „krew przelaną dla Ojczyzny" nie przez siebie. Dopóki pracy nie mają — wołają o pracę, otrzymawszy pracę, uważają z reguły, że nie odpowiada ona zasługom ich wobec „Ojczyzny". Jeżeli uda się ich nakłonić do pracy, to nie dłużej jak na dni kilka, rzadko parę tygodni, a już do wyjątków należy praca paromiesięczna. Kończy się zazwyczaj takie obijanie Związków prośbami o „pożyczki" nigdy nie zwracane i zapomogi, a gdy spotka ich tu odmowa, zaczynają się awantury przykre dla Związków, bo wpływające demoralizująco na elementy zdrowe, nieświadome często istotnych przyczyn tych awantur.

Pracując czas dłuższy w środowiskach b. wojskowych, poznałem dobrze psychiczne nastawienie tych ludzi i zdaję sobie sprawę, że znaczna ich liczba przy odpowiedniem podejściu do nich, mogłaby być uratowana i skierowana na drogę życia normalnego. Dopóki ta możliwość istnieje, nie wolno pozostawiać ich na pastwę słabej woli i nałogów. Okaleczyła ich moralnie wojna, ta wojna, która narodowi dała państwowy byt niepodległy.

Za ich dawny pęd ku słońcu wolności, za ich ówczesne ukochanie kraju i ludzi, należy im się od społeczeństwa opieka, aż do chwili upewnienia się, że wszelkie próby nawrócenia ich na właściwą drogę są kosztownym i bezużytecznym marnowaniem dobra społecznego.

W sprawie obu poruszonych zagadnień — opieki nad inwalidami i weteranami wojennymi musi zabrać głos społeczeństwo, w myśl własnych dobrze zrozumiałych interesów i w myśl interesów obu tych grup upośledzonych przez wojnę współobywateli. Zająć się temi sprawami powinna przedewszystkiem ta część społeczeństwa, której inwalidzi są najbardziej bliscy, a która szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności nie znalazła się w ich szeregach. Więc przedewszystkiem — b. wojskowi formacyj polskich i armji polskiej, a wśród nich ci najliczniejsi, najbardziej społecznie wyrobieni, którzy w imię rozwoju potęgi mocarstwowej Polski, skupiają się w Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny.

Skupienie całości poruszonych tu zagadnień w specjalnym autonomicznym Wydziale Zarządu Gł. Federacji P. Z. O. O. ułatwiłoby zaznajomienie się z samym przedmiotem i z właściwym doń podejściem.

Wydział ten, poświęcony sprawom inwalidzkim i weteranom, nie byłby nadbudową istniejących Związków Inwalidzkich, ani ich ekspozyturą, gdyż będąc wyrazem woli czynnej, pomocy inwalidom i weteranom, ze strony b. wojskowych, miałby tylko jeden cel: pobudzić społeczeństwo do czynu zbiorowego i jaknajwiększej ofiarności na rzecz inwalidów i weteranów. I jeżeli glos samych inwalidów, wypowiadających swe żale, był przez społeczeństwo przyjmowany, jako naturalne przypomnienie przykrych rzeczy, to wystąpienie b. wojskowych w tej sprawie musi być potraktowane inaczej, gdyż będzie to głos części społeczeństwa niepokrzywdzonej przez wojnę i występującej w imię obowiązku, który spełnić należy.

Przystępując do akcji, należy jednak nakreślić jej program i cele ostateczne. Należy ogół przekonać, że cel jest osiągalny i zapewnia należyte rozwiązanie sprawy.

Moim zdaniem wydział, o którym mowa, miałby za zadanie dążyć, a następnie zrealizować Organizację Domów Inwalidów i Weteranów Wojennych, z których na początek i jako wzór dla innych miast, byłby Centralny Dom Inwalidów i Weteranów Wojennych w Warszawie.

(D. c. n.) *B. S.*

KOMUNIKAT KOMISJI ODZNAK

Komisje Odznak II Korpusu W. P. i 4 D. S. wznowiły swą czynność w czerwcu 1932 r. Dotychczasowe posiedzenia były poświęcone załatwieniu bieżących podań oraz zaległych z roku 1932. Liczne reklamacje Kolegów o braku odpowiedzi na podania złożone do Zarządu Głównego Związku K. i Ż. przed czerwcem 1932 r. zmusiły Komisję do przejrzenia korespondencji Zarządu Głównego za poprzednie lata, włącznie od 1930 r. i zajęcia się podaniami o przyznanie odznak i zaświadczeń służby w naszych formacjach, złożonemi w tym okresie czasu. Obecnie równolegle z bieżącemi podaniami Komisja załatwia także podania z lat poprzednich o ile te były złożone w aktach Związku.

Upraszamy Kolegów, którzy podania wówczas złożyli, a zmienili następnie adres, o podanie nowego adresu, względnie o złożenie nowego podania.

„Artykuły wojenne 2 korpusu wojsk polskich"

(Dokończenie).

Art. 17.

Żołnierz powinien żyć przykładnie, nie robić długów, nie upijać się, nie uprawiać gier hazardowych, ani oddawać się rozpuście. Również powinien się znajdować od apelu wieczornego do pobudki na swej kwaterze, o ile nie pełni służby, lub nie otrzyma od swego przełożonego zezwolenia na wyjście.

Art. 18.

Kradzieże i sprzeniewierzenia dokonane przez żołnierza podczas pełnienia służby lub połączone z naruszeniem stosunku służbowego, podlegają karze pozbawienia wolności i karze na czci.

Taka sama kara stosuje się do tego, kto popełnił kradzież, albo sprzeniewierzenie na szkodę przełożonego, towarzysza broni lub gospodarza kwatery, albo któregokolwiek z jego domowników.

Dowódca 2 Korpusu W. P.

J. Mazowiecki,

Skrzynka pocztowa

Por. Bernaś Robert 8 p. p. leg. w Lublinie. Podczas kontroli aktów Zarządu Głównego Związku z lat 1929 — czerwiec 1932 Komisja stwierdziła istnienie podania pańskiego o zaświadczenie pobytu w niewoli. O ile wydanie zaświadczenia jest sprawą jeszcze aktualną, prosimy powiadomić, a zaświadczenie niezwłocznie wyślemy.

Dr. Obierek Leopold — Katowice, ul. Krasińskiego 3. — Podczas kontroli aktów Zarządu Głównego Związku K. i Ż. z lat 1929 — czerwiec 1932 Komisja stwierdziła istnienie pisma pańskiego z dn. 16. III. 1932 o wydanie zaświadczenia o służbie w 4 Dywizji Strz. i o kontuzji. Powiadamiamy, że w spisach żołnierzy 4 Dyw. Strzelców nazwiska Pana nie znaleźliśmy. Prosimy zadośćuczynić wymaganiom Komunikatu naszego, umieszczonego w Nr. 3 Głosu K. i Ż. z roku 1933 a wówczas przyznane zostanie Panu prawo do noszenia Odznaki 4 D. S. i wystawione zostanie zaświadczenie.

Skorupski Mikołaj, posterunkowy Pol. Państw. w Żurowie. — W związku z konrtolą aktów Zarządu Głównego K. i Ż. za lata 1929 — czerwiec 1932 Komisja zajęła się pismem Komendanta Posterunku o wydanie Panu zaświadczenia o służbie w II Korpusie W. P. O ile sprawa ta jest obecnie aktualna, prosimy powiadomić, a zaświadczenie zostanie wysłane.

Rokosz Piotr w Zabierzowie. — W związku z kontrolą aktów Zarządu Głównego Związku K. i Ż. za lata 1929 — czerwiec 1932 Komisja zajęła się pismem pańskiem o zaświadczenie służby w II Korpusie W. P. Informujemy, że w posiadanych przez nas spisach II Korpusu W. P. nazwiska Pana nie znaleźliśmy, wobec czego polecamy zastosować się do wymagań naszego komunikatu zamieszczonego w Nr. 3 z roku 1933 „Głosu K. i Ż.".

Ciemnołoński Piotr w Wilnie (Kolejowa 3) i p. Kogut Szymon w Jagiele. — Podczas kontroli aktów Zarządu Głównego Związku K. i Ż. z lat 1929 — czerwiec 1932, Komisja stwierdziła istnienie pisma Panów o zaświadczenie służby w II Korpusie W. P .— O ile sprawa ta jest jeszcze obecnie aktualna prosimy powiadomić, a zaświadczenie wyślemy.

Lutostański Aleksander w Łucku, ul. Dominikańska 44. — Zawiadamiamy, że nazwiska pańskiego nie posiadamy w spisach żołnierzy II Korpusu W. P. i 4 Dywizji Strzelców Gen. Żeligowskiego. O ile Pan w tych formacjach, lub w jednej z nich służył — prosimy zadośćuczynić wymaganiom komunikatu naszego, umieszczonego w Nr. 3 z roku 1933 „Głosu Kan. i Żelig.".

P. Gizo Antoni w Knyszynie. — W sprawie medali francuskich prosimy przeczytać komunikat zamieszczony w Nr. 3 z roku 1933 „Głosu K. i Ż.". Dla otrzymania prawa do noszenia Odznaki IV D. S. prosimy nadesłać życiorys i stwierdzenie służby zgodnie z komunikatem Komitetu podanym w Nr. 3 z roku 1933.

P. Kułakowski Stanisław we Lwowie. — Dla otrzymania prawa do noszenia Krzyża Kaniowskiego prosimy zadośćuczynić wymaganiom ogłoszonym w Komunikacie Komisji w Nr. 3 „Głosu K. i Ż." z roku 1933.

Adamczyk Melchior w Klewaniu. — Podczas kontroli aktów Zarządu Głównego Związku z lat 1929 — czerwiec 1932 Komisja stwierdziła istnienie podania pańskiego z dnia 16. III. 1932 o prawo noszenia odznaki Kaniowskiej i zaświadczenia służby w II Korpusie W. P. Prosimy zadośćuczynić wymaganiom Komunikatu Komisji Odznak zamieszczonego w Nr. 3 „Głosu K. i Ż.". Jednocześnie podajemy adresy oficerów, którzy mogą zaświadczyć dla komisji służbę pańską w II Korpusie W. P. w 16 p. strzelców: 1) płk. Korewo Franciszek. D. O. K. III Grodno, 2) płk. Czadek Zygmunt D-ca 36 p. p. L. A. w Warszawie.

Zarząd Główny prosi o zgłoszenie się osób, które znały p. Feliksa Aleksandrowicza w II Korpusie W. P. Prosimy o podanie nazwy formacji II Korpusu W. P. i przybliżone daty wstąpienia do II Korpusu wymienionego p. F. Aleksandrowicza.

Korespondencję w tej sprawie proszę kierować pod adresem Zarz. Gł. Zw. K. i Ż.

WYDAWCA: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: LEOPOLD GODNIEWSKI, KPT. REZ.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Złota 14 m. 15. Tel. 296-61. Konto P. K. O. 17.544.

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., półrocznie 3 zł. Egzemplarz pojedynczy 50 gr.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.